

Piaskowski, Jerzy

"Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n. e.", T. 3, Henryk Łowmiański, Warszawa 1966 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 12/4, 827-828

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Henryk Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.* T. 3. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1966, ss. 519, ilustr., mapy.

Dalszy tom *Początków Polski* prof. H. Łowmiańskiego¹, obejmujący *Okres lechicki*, składa się z trzech obszernych rozdziałów, które kolejno podejmują tematykę: geografii osadnictwa północnoślwiańskiego w zaraniu wczesnego średniowiecza; przełomu gospodarczego w krajach słwiańskich u schyłku doby plemiennnej; początków klasowego zróżnicowania społeczeństwa. W cytowanym tomie autor poświęcił technice nieco więcej miejsca niż w poprzednim, ale i tu ograniczył się do zagadnień hutnictwa żelaza, i to omówionych w rozdziale 2 nieco marginesowo, w powiązaniu z wyrobem narzędzi rolniczych.

Widać przy tym niestety, że autor, przygotowując swoją syntezę, nie dość dokładnie zapoznał się z materiałami dotyczącymi hutnictwa. Sięgnął wprawdzie do zagranicznych specjalistycznych prac B. A. Kołczina, R. Pleinera, V. D. Barana, lecz z publikacji krajowych uwzględnił właściwie jedynie zestawienie materiałów archeologicznych ogłoszone w 1957 r. przez L. Rauhuta². Braki ujawniają się szczególnie dobitnie, gdy prof. Łowmiański pisze o ludności ziem Polski: „Tylko badania metaloznawcze potrafiłyby orzec, czy nie sprowadzała również narzędzi rolniczych” z ziem obcych. Tymczasem takie badania metaloznawcze zostały przeprowadzone, a wyniki ich ogłoszono w wielu artykułach; tylko o jednym — przypadkowo najmniej wnoszącym — wspomina prof. Łowmiański.

Poważny wpływ na poglądy autora na sytuację hutnictwa żelaznego na ziemiach Polski w „okresie lechickim” ma teza o rzekomym eksporcie żelaza świętokrzyskiego poza Karpaty, opiera się ona o znaleziska monet rzymskich w okolicach Gór Świętokrzyskich; bliższa jednak analiza tych znalezisk i ich datowania wskazuje, że nie można ich łączyć z eksportem żelaza z ośrodka świętokrzyskiego³.

Upadek cesarstwa rzymskiego i ustanie owego eksportu miały obok migracji pewnej liczby mieszkańców ziem Polski spowodować — według autora — spadek produkcji hutniczej w pierwszej fazie „okresu lechickiego”, tj. we wczesnym średniowieczu. I to do tego stopnia, że produkcja nie zaspokajała „w pełni nawet własnych potrzeb ludności, która obecnie sprowadzała np. broń z zagranicy” (s. 268).

Autor nie dostrzega, że teza taka jest paradoksalna: jeśli został zahamowany eksport i liczba nabywców zmniejszyła się, to produkcja istotnie spada; ale dla czego aż tak bardzo, że pojawia się niedobór żelaza, i to przy wielkim rozpowszechnieniu („decentralizacji”) produkcji, które prof. Łowmiański stwierdza w oparciu o zestawienie L. Rauhuta?

Przytoczony paradoks powstał jako rezultat mylnego obrazu hutnictwa żelaznego. Produkcja tego hutnictwa, a ściślej ośrodka świętokrzyskiego, była w okresie rzymskim rzeczywiście ogromna, ale nie istnieją żadne dowody eksportu tu-tejszego żelaza poza Karpaty. Z doskonałego żelaza (ściślej: stali) wykonywano wtedy wszystkie przedmioty użytkowe, a m.in. broń. Okres wędrówek ludów położył jednak kres tej produkcji; po VI w. natomiast powstały liczne niewielkie ośrodki (m.in. także na terenie Gór Świętokrzyskich) innego rodzaju produkcji hutniczej, wykorzystującej rudy wysokofosforowe dające żelazo (i stal) niskiej jakości. Żelaza tego było dość, wystarczało go na narzędzia rolnicze. Ale niektóre wyroby

¹ Por. recenzję z dwóch pierwszych tomów w nrze 1—2/1965, s. 136. „Kwartalnik”.

² W t. 1 „Studiów z Dziejów Górnictwa i Hutnictwa”.

³ Por.: J. Piaskowski, *O archeologicznej krytyce koncepcji starożytnego żelaza świętokrzyskiego*. „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, nr 1—2/1966, s. 105; a także: K. Godłowski, *Czy żelazo „świętokrzyskie” było eksportowane na teren państwa polskiego?* Tamże, s. 97.

wymagają metalu wyższej jakości: przede wszystkim broń, a ściślej — głównie mieczów. Dlatego to we wczesnym średniowieczu ludność ziem Polski importowała niektóre części uzbrojenia (miecze).

Zmiany te trudno wytłumaczyć czymś innym, aniżeli zmianami etnicznymi, tj. przybyciem Słowian na ziemię między Wisłą i Odrą ok. VI w. n.e., nawet gdyby nie towarzyszyły temu takie radykalne zmiany techniki, jakie obserwujemy. Wiadomości o wymienionych zmianach i podana w tym miejscu ich interpretacja nie są obce prof. Łowmiańskiemu. Ale zapytuje on, „czy wolno identyfikować fakt rozszerzania się nowych sposobów technicznych z wędrówką ludów?” (s. 267). Na tak sformułowane ogólne pytanie trzeba na pewno odpowiedzieć przecząco. Chodzi jednakże o pewne szczególne, określone zmiany sposobów technicznych, a przede wszystkim o formę w jakiej te zmiany przebiegały. I właśnie po uwzględnieniu konkretnych warunków zmiany tego rodzaju można wiązać z przesunięciami etnicznymi.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Cały pierwszy rozdział (222 strony), obejmujący zagadnienia osadnictwa wczesnośredniowiecznego i jego geografii, opiera się właściwie na jednej tylko metodzie badawczej: analizie rozmieszczenia nazw patronimicznych. Tej ufności nie podważa nawet fakt, że metoda ta przy śledzeniu początków hutnictwa (ss. 268—269) prowadzi do błędu („przynosi — jak pisze prof. Łowmiański — raczej rozczarowanie”).

Przy opracowaniu dwu pozostałych rozdziałów autor wykorzystuje analogie etnograficzne; sięga przy tym bardzo daleko zarówno jeśli chodzi o przestrzeń (np. aż do pierwotnych ludów Kanady, Afryki, Australii), jak o czas (np. nawet do wieków XVI—XIX). Rozważania te zajmują tak wiele miejsca w omawianym tomie *Początków Polski*, że właściwy temat dzieła schodzi niekiedy na plan dalszy. Czytelnik zastanawia się zaś, w jakim stopniu można przenosić pewne analogie na stosunki u „Lechitów”; czy pomiędzy dawnymi plemionami różnice były na tyle małe, że można tak bez ograniczeń korzystać z analogii etnograficznych?

Zapewne, metoda ta jest często stosowana w pracach historycznych, gdy dla pewnego obszaru i pewnego okresu brak danych bezpośrednich; wymaga ona jednak sprawdzenia hipotez — chociaż w pewnych punktach — przy pomocy materiałów, np. archeologicznych, z odpowiedniego terenu. Takiej weryfikacji, ogólnie biorąc, brak w trzecim tomie pracy prof. Łowmiańskiego.

Można powiedzieć, że wykorzystanie materiałów archeologicznych jest bodaj najsłabszą stroną trzeciego tomu *Początków Polski*. Oczywiście, materiały archeologiczne z „okresu lechickiego” nie są zbyt liczne, jakkolwiek badania z okresu ostatnich lat wniosły wiele nowego. Ponieważ zaś jednocześnie brak w tym zakresie nowych syntetycznych opracowań, a te, które istnieją, wymagają dziś uzupełnień, należało chyba sięgnąć do prac oryginalnych, poświęconych poszczególnym stanowiskom archeologicznym. Niezauważenie jednak np. licznych publikacji metaloznawczych zdaje się świadczyć, że autor poświęcił zbyt mało czasu wydawnictwom archeologicznym.

Trzeba, rzecz jasna, brać pod uwagę braki, które istnieją — i muszą istnieć — w materiałach archeologicznych i wyciągać stąd właściwe wnioski metodologiczne. Ale nie należy pisać o początkach Polski bez jak najpełniejszego wykorzystania materiałów realnie egzystujących i dostępnych.

Jerzy Piaskowski